Nr. 209. **Kraków, Sobota dnia 15 Września 1883.** **Rok III.**

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **W Krakowie:** Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. **We Lwowie:** księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. **W Wiedniu:** S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

Warunki prenumeraty: **W Krakowie:** rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. **W Galicyi i całej monarchii austro-węg.:** rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. **W innych krajach:** rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.** **Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).** **Reklamacyje** nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz

Kraków, dnia 14 września.

Nowy Sejm.

Czytelniku, gdy te szpalty dziennika obeschnięte z pod prasy drukarskiej znajdą się przed twojemi oczyma, Sejm galicyjski nowy będzie już otwarty. Z jakiem uczuciem serdecznego oczekiwania umysły publiczności zwracać się teraz będą ku Lwowu, my łatwo ocenić możemy z niezliczonych zapytań jakie do nas sumarycznie zwracano w ciągu trzech miesięcy pismiennie i ustnie: czy Sejm nowy lepszy będzie od dawnego? Lepszym jest niezawodnie, gdyż wyszedł na nowo i odnowiony z łona publiczności, z łona narodu, o którym mamy przekonanie, że nie stał przez ostatnie lat siedem na miejscu lecz postępował. W wyborach wyraziło się potępienie pewnych skrajnych kierunków, które będąc skrajnemi czyli wyłącznemi, zeszły z prostej linii interesu publicznego narodowego. Obok zaś tego, cały akt wyborczy trzebaby chyba uważać za proste dzieło przypadku, gdyby wybrańcy nie zanieśli do naszej najwyższej reprezentacyi krajowej tego uczucia jakie tkwi w publiczności całej, że czasy są ciężkie i decydujące dla całej naszej przyszłości, że potrzeba spiesznego zabezpieczenia naszego bytu i wyprowadzenia dążeń publicznych na szeroką drogę, którąby dawała uspokojenie, że stosunki obrócą się ku lepszemu, że rozwijać się będą — chociażby wolnym pochodem — niewstrzymanie naprzód i dawała uspokojenie, że znajdziemy się zawsze, wśród najkrytyczniejszych ogólnych, nie od nas zależnych, na wysokości zadania, jakie nam dyktuje obowiązek narodowy i własny interes. Sejm nowy — będzie więc lepszy.

Lecz i dawnemu Sejmowi nie zbywało na patryotycznem uczuciu i na poczuciu potrzeb publicznych.... a jednak, a jednak.... zakończył on się wśród niezadowolenia z siebie. Potrzeba więc czegoś więcej jeszcze od uczucia i poczucia potrzeb, czegoś więcej jeszcze od nauki i talentu wybranych, aby działanie reprezentacyi ludowej było płodnem i błogosławionem. Potrzeba określonych dążeń w sprawie publicznej, dążeń, któreby odpowiadały położeniu ogólnemu na świecie, bo inaczej nie będą praktycznemi, choćby się reprodukowały do najdrobniejszych interesów materyalnych, a zaspakajały zarazem najgłówniejsze potrzeby nietylko krajowe, lecz narodowe, bez których zaspokojenie pójścia społeczeństwa naprzód jest niemożliwem. Potrzeba nadto stworzenia tej siły politycznej, któraby sama przez się była rękojemczynią, że co jest dążeniem, stanie się faktem prawodawczym, a następnie, że zastosowanem i wykonanem należycie zostanie.

Pod tym zaś ostatnim względem, względem decydującym o przyszłości, powiemy śmiało, że nie mamy dotąd żadnej pewności, aby Sejm nowy miał się stać lepszym od dawnego, aby uprawniał już pokładane w nim przez wielu nadzieje. Walka wyborcza, która zrazu obiecywała, że z niej wytryśnie myśl nowa, ożywcza, myśl która zgrupuje dla swej służby wytrwałych, światłych i śmiałych szermierzy — walka wyborcza do takiego rezultatu zbawiennego nie doprowadziła. Nie doprowadziła również i do tego, aby się na gruncie narodowym sformowały wyraźne stronnictwa krajowe z oznaczonemi celami, i któreby w szlachetnem współzawodnictwie walczyły o lepsze dla sprawy narodowej. Owszem przeciwnie, walka bez oznaczonych celów, jakkolwiek uprawniona w ciągu akcyi wyborczej grozi dziś przerodzeniam się w koteryjną wojnę domową, która zwyczajnie jest ruiną wszelkiej sprawy publicznej, a u nas niejednokrotnie prowadziła ojczyznę na krawędzi przepaści.

Istnieje nadto mąż powołany do przewodniczenia reprezentacyi krajowej i mający w swym ręku kierownictwo spraw autonomicznych. Na niego spada obowiązek, aby postawił zadania najbliższe do osiągnienia w naszym samorządnym rozwoju, aby je postawił z tą podniosłością patryotycznej myśli, któraby je wiązała z ostatecznym celem naszych dążeń a przez to uczyniła z kraju naszego istotną warownię narodową, wcielenie całej sprawy ojczystej. Czy on to zrobi, czy stanie na takiej wysokości stanu? czy zdoła z zadań pomienionych stworzyć istnie narodowe proporce? To są pytania, na które mimo wszelkich sympatyj naszych dla tego szlachetnego syna narodu i rzadkich przymiotów męża stanu — nie poważamy się dać odpowiedzi. Potęgują one tylko nasze oczekiwania publiczne. Cokolwiekby się stało wszakże — bez zdania sobie sprawy u ogółu sejmujących z grozy położenia ogólnego dla naszej sprawy, bez zdania sobie sprawy z gwałtownych i głównych potrzeb krajowych, bez zdania sobie sprawy *z faktu*, że kraj ten jest jedyną podstawą twardą, choć niezapomnianą dla rozwoju naszego nikt i nic godnego dokonać nie zdoła, a Sejm nowy stanie się jakąś Radą prowincyonalną, która wśród burz i targań się wewnętrznych będzie się biedzić bezpłodna i zmęczona wśród potoku wypadków — nie mając tej siły nawet, aby utrzymać ponad wszystko powagę reprezentacyi krajowej, jaka jest dziś jedyną kotwicą spraw narodowych zapuszczoną w grunt realny świata.

Nowa gwiazda oczekiwań zawieszona na niebie. Ku niej zwrócone oczy spragnione światła i dusze spragnione otuchy. My szczęśliwi będziemy, jeśli Sejm nowy choć tyle dokona, że utrzymawszy i podniósłszy moralnie wysokie stanowisko prawodawcze dla kraju, jakie mu nie tylko nasze oczekiwania ale prawo i konstytucya państwa przyznają w zasadzie, zadosyć uczyni najpierwszym potrzebom bytu materyalnege i oświaty ludowej kraju i położy podstawy do obrony kraju tego przed zewnętrznemi wichrami.

Oczekiwania nasze są zatem skromne. Sięgają li tak daleko, jak się zaciska ścisły obowiązek narodowy reprezentacyi kraju. Gdy ich nie spełni, zagaśnie ta jedyna świecąca dziś gwiazda nad nocą ponurą i pochód nasz odbywać się będzie wśród pełnej, niebezpiecznej ciemności. Ciężka odpowiedzialność zawisła nad sejmującymi i frakcyami sejmowemi.

W imię spełnienia przezeń tego obowiązku jedynie witamy go gorącem sercem i szlemy mu szczere, serdeczne: Szczęść Boże!

„Gazeta Lwowska“ zamieszcza na czele, w języku polskim, ruskim i niemieckim następujące najwyższe pismo cesarskie wystosowane do prezesa ministrów hr. Taaffego:

Kochany Hrabio Taaffe!

„Jak wszystkie Mojego Domu tyczące się radosne wypadki, tak również i dar Niebios, który przez narodziny Córki spłynął na Następcę Tronu, ukochanego Syna Mojego, napełnił serca Moich wiernych ludów radością i najserdeczniejszym współudziałem.

Liczne patryotyczne i lojalne manifestacye Reprezentacyj krajowych, gmin, i innych korporacyj, w szczególności zaś także hojne fundacye i inne dobroczynności akty, spowodowane powyżej wspomnianem radosnem zdarzeniem, przekonały Mnie, ku największemu zadowoleniu Mojemu, że miłość i wierne przywiązanie, których Ja i Cesarzowa zawsze w tak podniosły sposób doświadczamy, również są udziałem Dzieci Moich, Pary Cesarzewiczowskiej.

„Z radośnie wzruszonem sercem wyrażam za to Moje, Cesarzowej i Cesarzewiczowskiej Pary najserdeczniejsze podziękowanie i wzywam Pana, byś to natychmiast podał do powszechnej wiadomości“.

Wiedeń, 9 września 1883.

Franciszek Józef w. r.

Od d. 12 b. m. odbywają się we Lwowie konferencye nowego stronnictwa sejmowego, na które się chcą złożyć dwie frakcye dawnego sejmu tak zwani *Ateńczycy* i frakcya *dyssydentów krakowskich* — obie frakcye, względem których nader sympatycznie odnosiła się opinia publiczna, mając zawsze nadzieje, że znajdzie się wśród nich zastęp pracowników politycznych z jasną myślą i gorliwością patryotyczną. Trzeba mieć nadzieję, że z tych narad wypłynie nareszcie określony program dążeń publicznych, ku publicznemu zbudowaniu i że stanie zorganizowana falanga, która zamiast przyczyniać się do zamięszania i obezwładnienia akcyi sejmowej, jak to miewało miejsce przy dawnej gospodarce frakcyjnej w sejmie wystąpi do szlachetnego współzawodnictwa z innemi grupami sejmowemi na gruncie polityki krajowej i rozwojowi sprawy krajowej doda pewnej ścisłości i większą doń wprowadzi regularność.

Dnia dzisiejszego rozpoczęły się narady Zjazdu naszych literatów i artystów. Nie potrzebujemy się rozwodzić raz jeszcze nad użytecznością podobnych zjazdów — przy rozbiciu zwłaszcza naszego życia publicznego.

Zjazdy takie nie potrzebują robić polityki, aby same przez się stawały się czynnikami siły politycznej narodu. Złem jest wszakże jeśli z umysłu lub przez nieoględność wprowadzają politykę do swej niepolitycznej istoty, a jeszcze gorszem i częstokroć arcyszkodliwem jeśli złą politykę w swą sferę wciągają. Myśli te nam nasuwa projekt „*sekcyi słowiańskiej*“ Zjazdu i wprowadzenie jakichś słowiańskich dyskusyj. Pomimowolnie bowiem każdy zapytać musi co ma znaczyć s e k c y a s ł o w i a ń s k a wśród zjazdu polskich literatów i artystów?... Pojmowałoby się to bardzo dobrze, gdyby chodziło o kongres lingwistyczny lub etnograficzny... ale nie o zjazd z określonemi zadaniami społecznemi polskiemi.

Mamy szacunek dla wszystkich narodów, i kochamy z nich wiele. Toż samo się stosuje i do narodów sławiańskich. Poczuwać się nawet możemy do pewnych względem tych ostatnich obowiązków z tytułu naszego położenia i posłannictwa narodowego — wówczas zwłaszcza, gdy siły nasze narodowe będą wystarczać do spełnienia takowego. Dziś te siły tworzyć i umacniać potrzeba — to jest zadaniem i Zjazdu polskich literatów i artystów. W czasach obecnych wszakże, gdy *sławiańsstwo* stało się ostrą bronią polityki rosyjskiej i gdy nasze solidaryzowanie się wyłączne z tak zwanemi dążeniami sławiańskiemi wychodzić może tylko na pożytek przeciwnemu naszej sprawie prądowi — jestto sprowadzać naszą sprawę z naturalnej kolei, zaciemniać ją, i szkodzić jej w tej zwłaszcza gorącej chwili politycznej, wprowadzając do spraw naszych ojczystych czynnik sławiański tam, gdzie on całkowicie nie należy. Jest to szkodzić zarazem nawet i sprawie samej przyszłości ludów sławiańskich. — Żałujemy, że się tak dzieje... przez nieoględność, czy nie roztropność...

To są pobudki dla których, nie wahając się wyrazić naszych sympatyi dla ludów sławiańskich, postanowiliśmy się nie solidaryzować z ewentualnemi uchwałami na tem polu i nie bierzemy też udziału w tym Zjeździe. Nie przeszkadza to nam wszakże powtórzyć raz, jeszcze nasze najlepsze życzenia, aby Zjazd, w którym zasiada tylu mężów nauki, talentu i uczuć patryotycznych, wydał najpomyślniejsze owoce dla swoich rzetelnych i ściśle polskich założeń literacko-artystycznych!

Uroczystość jubileuszowa króla Jana III w Krakowie.

Podajemy dokończenie relacyi z uroczystości odsłonięcia płaskorzeźby Welońskiego, na kościele N. P. Maryi.

Po przemówieniu Prezydenta, które podaliśmy wczoraj w całości, i odsłonięciu, wśród wielkiego entuzyazmu publiczności, dzieła mistrza Welońskiego, wystąpił na mównicę p. Weloński, dziękując za głośne dowody uznania pracy i ostatniego dzieła.

Poczem ks. Biskup krakowski obleczony w pontyfikalne szaty odbył obrzęd poświęcenia pomnika. Nastąpiło przemówienie jednego z delegatów włościańskich, wójta z Woli Justowskiej, Macieja Waligóry, który rzekł mniej więcej te słowa:

Przybyliśmy do Krakowa, aby razem z tutejszymi obywatelami obchodzić pamiątkę zwy-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 14 września 1883.

2

TEATR.

JAN III POD WIEDNIEM

szkic historyczny w 6-ciu obrazach Wł. L. Anczyca, muzyka Kazimierza Hoffmana.

(Dokończenie).

Nie będziemy tu zastanawiać się nad każdym szczegółem tego utworu. Dość powiedzieć, że cała rzecz posiada wszelkie warunki powodzenia. Wybornie skreślone typy, znakomita scenerya a przedewszystkiem ciepła i patryotyczna nuta, są dodatniemi zaletami tego utworu, każącego nam żałować, że autor zgasł zawcześnie dla siebie i kraju.

Artyści, przyjmujący udział w przedstawieniu, grali wszyscy bez wyjątku dobrze. Znać było sumienną ich pracę i pracę reżyseryi, która miała wiele trudności do zwalczenia, bo przeszło dziewięćdziesiąt osób występuje w sztuce i prawie wszystkie sceny są zbiorowe.

P. Leszczyński odegrał rolę Sobieskiego. Wzrost i postawa imponująca, dobitny i dźwięczny głos, złożyły się na całość wdzięczną i sympatyczną. Od pierwszego obrazu do ostatniego, artysta był dzielnym królem i bohaterem. W scenie, gdy ogłasza, że idzie na pomoc cesarzowi, i w ostatniej chwili przed bitwą, potrafił rozentuzyazmować słuchaczy, nie szczędzących mu hucznych oklasków.

Pani Hoffmanowa odegrała rolę Maryi Kazimiery. Talent artystki nie miał tu pola do popisu, bo rola jest podrzędną, ale też tem więcej potrafimy to ocenić, że artystka nie wzdragała się przyjąć tej roli, by wziąć udział w jubileuszowem przedstawieniu. Zresztą w rolach takich jak królowej Maryi Kazimiery, chodzi właśnie o powagę i miarę, które oddać umiała artystka; toaleta jej królewska była świetną.

P. Siemaszko był dobrym Staszkiem szeregowcem. Jestto jedna z komicznych postaci, i artysta wyciągnął z niej wszelkie możliwe efekta.

P. Arwin, jako Bugaj-bey, dowódca przybocznej eskorty Kara-Mustafy, dzielnie się upijał wstrętnym trunkiem, i z małej, nic nie znaczącej rolki, potrafił zrobić typ komiczny i zabawny.

P. Frenkiel odegrał bardzo poprawnie Kluczyckiego. Po Sobieskim jestto najsympatyczniejsza postać w całej sztuce. Narażając się na śmierć, przechodził obozy tureckie i komunikował się z dowódcami sprzymierzonych. Postać jego została unieśmiertelnioną przez malarzy niemieckich i polskich.

P. Jejde — Stahremberg, p. Sobiesław — Damian Ruszczyc, p. Werner — Kara-Mustafa i p. Rieger — Matczyński, koniuszy królewski, grali nieco większe role i wywiązali się z nich bez zarzutu.

Wszyscy inni hetmani, kasztelani, elektorzy, książęta, rotmistrze, mieszczanie wiedeńscy, paszowie, beye, eunuchy, wieśniacy, hoże wiedeńki, dworzanie królewscy, mieli keżdy z nich zaledwie kilkanaście słów do wypowiedzenia, bo dla tak wielkiej ilości występujących osób trudno jest, aby autor stworzył świetne kreacye. Kilka większych ról i kilkadziesiąt podrzędniejszych wystarczyły jednakże aby ostatnia praca nieodżałowanego dramaturga przeszła do potomności i w długie lata służyła za zachętę i wzór przyszłym pokoleniom, jak nasi przodkowie nie zważając na materyalne korzyści, biegli na pomoc zagrożonej wierze chrześciańskiej. Włosi, Francuzi i Niemcy budowali Bogu wspaniałe świątynie i gmachy, naród nasz, jako wierny obrońca krzyża, z własnych piersi tworzył wały i fortece, o które rozbiła się cała potęga mahometańskiego świata.

Myśmy nie mieli czasu na postawienie granitowych i marmurowych pomników, ale karty średniowiecznej i nowej historyi świadczą wymownie, że polska husarya nie jeden raz ocaliła Europę od zalania dziczą tatarską i turecką. Dziś, nawet sprawiedliwości nam nie oddają, ale w naszem sumieniu jesteśmy spokojni, bo zawsze wypełnialiśmy obowiązki prawych rycerzy i obrońców wiary.

Zdaje się, że Kraków nigdy nie widział tak bogatej wystawy, pod względem dekoracyj i kostiumów — jak w wczorajszej sztuce. Dyrekcya nie szczędziła kosztów, aby tylko uświetnić wystawienie pośmiertnej pracy Anczyca. Do najpiękniejszych dekoracyj należały: obóz sprzymierzonych na górach Kahlenbergu z widokiem na Wiedeń i namioty tureckie. Kostiumy Sobieskiego były nadzwyczaj bogate, a świta jego błyszczała od drogocennych kamieni i złota.

Wdzięczną muzykę dorobił pan Kazimierz Hoffman. W obrazie pierwszym krakowiak i śpiew jeńców tureckich, odznacza się wyborną instrumentacyą. Pieśń do Allacha zlewa się w jedną harmonijną całość z dziarską nutą krakowską. Walc w drogim obrazie przedstawia nam całą grozę tańcu — bitwy. Pieśń do Bogarodzicy jest starym naszym muzycznym zabytkiem i wdzięczni jesteśmy kompozytorowi, że o niej nie zapomniał. Śpiew muezina i chór żuawów jest jednym z najpiękniejszych numerów w muzyce i wykonanym był koncertowo.

Publiczność, w stroju balowym, szczelnie zapełniła wszystkie miejsca, i gdyby teatr był dziesięć razy większym, jeszczeby nie pomieścił tych wszystkich, którzy mieli ochotę zobaczyć *Jana III pod Wiedniem*. Słuchano sztuki poważnie i widać było, że na wczorajszem przedstawieniu zgromadzonym był wybór inteligencyi świata polskiego.

cięstwa naszego drogiego króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

Wiemy dobrze, że wielki ten król przez całe życie piersiami swemi zasłaniał chaty wieśniacze przed pogaństwem, że krew przelewał za spokój i szczęście polskiego i chrześciańskiego ludu.

Drogi nam zagon, na którym Bóg pracować nam kazał, drogą nam chata, w której my się porodzili, drogi nam nasz kościół, gdzie Bóg na krzyżu rozpięty, koi nasze boleści i wszelkie zlewa na nas łaski; nigdy też nie zapomnimy, że temu wielkiemu królowi Sobieskiemu winniśmy, iż nam ocalało to wszystko, co człowiekowi najdroższe: wiara i ojczysta grzęda! (Brawo!)

Wielki ten król, co nigdy nie wątpił w miłosierdzie boże, dał nam przykład, jak wytrwałością pokonać największe nieszczęścia, jak bronić tej spuścizny, co nam po ojcach została. (Brawo!)

Brońmyż tej ziemi, aby nam się z pod nóg nie usuwała (brawo!). Nie pozbywajmy się lekkomyślnie tego zagonu, którym nas Bóg obdarzył (brawo!), nie odbiegajmy rodzinnej wioski dlatego, że nam za morzami obiecują dostatek bez pracy (brawo!).

Za przykładem tego wielkiego króla co z tej świątyni na nas pogląda, stójmy wytrwale tam, gdzie nas Bóg postawił, przy świętej wierze, na ojczystej grzędzie, a będziemy godnymi synami tych Polaków, co pod Wiedniem ratowali od zagłady chrześciański naród.

(Śpiewając:)
Choć Sobieski w grobie,
My ich potomkowie
Kochajmy się bracia,
Chłopi jak panowie.
Nie dajmy się bracia!

Przemówienie Waligóry wywołało huczne oklaski, i zapał. Na zakończenie wykonał chór męski w połączeniu z instrumentami dętemi, wspaniałą kantatę jubileuszową Władysława Żeleńskiego. (Na wstępie uroczystości wykonano psalm Kochanowskiego, z muzyką Halevy'ego — w czem wczorajszą relacyę prostujemy. Red.). Tekst tej kantaty utworu Wł. L. Anczyca, jak niemniej dziełko hr. Tarnowskiego napisane na pamiątkę obchodu dwóchsetnej rocznicy zwycięstwa Jana Sobieskiego, rozdawano między publiczność, która rozeszła się o godzinie 5-tej, ustępując nowym tłumom chcącym zobaczyć dzieło Welońskiego i podziwiać wspaniałą postać króla-bohatera wielkości nieco mniejszej jak naturalna. Cały monument wynosi 7 metrów wysokości, a $3^1/_5$ szerokości.

Wieczór nastąpiła iluminacya, którą zamknięto uroczystość jubileuszową króla Jana III.

UROCZYSTOSĆ LUDOWA

w obchodzie rocznicy zwycięstwa Jana III pod Wiedniem.

We środę 11-go września po południu zgromadził się na placu pod Wizytkami lud z okolic Krakowa, mający wziąść udział w obchodzie dwusetnej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem, któremu towarzyszyła muzyka miejska w krakowskich ubiorach prowadzona przez swego kapelmistrza Wrońskiego. Ztamtąd ruszył cały pochód: na czele kapela a za nią banderya Krakusów, za którą snuł się orszak 24 młodych dziewcząt, z puszczonemi kosami, w złocistych i kolorowych wyszywanych gorsetach, muślinowych spodnicach, z koralami na szyi i z wieńcami z owoców, pszenicy, żyta, jęczmienia i z owsa. Były to dary dla braci-włościan, delegatów z całego kraju. Za dziewczętami szły gospodynie i gospodarze z okolic Krakowa, a między niemi niektóre prawdziwie typowe postacie. Pochód zamykała znów dziarska banderya Krakusów.

Pochód szedł przez ulicę Basztową, Floryańską i Rynek, wzdłuż linii A-B. Tu zatrzymał się cały pochód, a muzyka zagrała: „Boże coś Polskę". Rynek zapełniony był publicznością, która z odkrytą głową wysłuchała hymnu a kiedy muzyka ucichła — zerwał się okrzyk: Wiwat Krakusy! Toż samo powtórzyło się przy wejściu w ulicę Szewską. Dalej ulicą Straszewskiego i Wolską wszedł pochód na Błonia. Wszędzie po drodze witany okrzykami publiczności.

Tu już czekali delegaci z całego kraju, którzy powrócili z Wawelu. — Reprezentanci ludu z całego kraju Rusini, Ślązacy, Górale, Mazury zeszli się na Błonia święcić wiekopomną rocznicę chwały oręża polskiego. Kontusze na estradzie były — więc było tu wszystko polskie, swojskie, a Prezydent Weigel powitał deputacye z trybuny, podnosząc znaczenie uroczystości i zasługi króla Jana III dla cywilizacyi i chrześciaństwa. W końcu wezwał Rusinów, aby szli z Polakami zawsze ręka w rękę, tak samo, jak ich przodkowie walczyli wspólnie pod jednym sztandarem.

To przemówienie Prezydenta przyjętem było przez włościan z takim zapałem, że przerywano je co chwila okrzykami szczerego współczucia, a w końcu Rusini zaintonowali na cześć mowcy „Mnohaja lita". Potem nastąpiło powitanie przybyłych gości przez wieśniaków z pod Krakowa. Władysław Kołodziejczyk z Mogiły taką delegatów serdeczną powitał mową, w której ofiarując plon krakowskiej ziemi i własnej pracy rzekł: „Zabierzcie je z sobą i powiedzcie swoim, że dopóki słonko jasne świecić będzie na niebie, lud krakowski kochać was będzie."

Jakow Kot, Rusin z Oleska, równie serdeczną odpowiedź swoją tak zakończył: „Diakujemo wam za darunki, perechowajemo ich na dorohu nam pamiatku waszoi hostynnosti. Sława wam, bratja Krakowiaky, sława tomu staromu hradu i naszoi wspilnoi batkiwszczyni!"

Proste a serdeczne i mądre słowa doznały jak najgorętszego przyjęcia. Rusina oblegli zewsząd Krakowiacy, dziękując mu, całując go i ściskając.

Rusin Michał Ostrowski witając Krakowiaków imieniem powiatu Horodeńskiego i Rudeckiego, powiedział w końcu:

„Tak bratia Krakowiaky, my Rusyny budemo żyty z wami w zhodi, w myłosti, lubwy braterskoj i tak choczemo żyty razom wo wiki.

Bo to, szczo Istorya złuczyła i to, szczo stolko sot lit zdiełało i zrobyło, nej toho żadna swołocz ne rozbrataje i naj ne rozłuczaje.

Na zakończenie skażu Wam: Sława Isusu Chrystu!

Mówcy przerywano ciągle okrzykami „brawo" — „prawda" itd., — a gdy skończył, porwano go na ręce i obnoszono po estradzie.

Po Ostrowskim zabrał jeszcze głos włościanin ze Stryjskiego powiatu ze wsi Daszawa, Hryhory Skabłyk, którego mowę przyjęto z wielkim zapałem obustronnie, a mówcę wyściskano serdecznie. Słowem nastrój całego tego epizodu uroczystości był tak braterski i miłosny, taką tchnął przyjaźnią i zgodą bratnią dwóch połączonych od wieków narodów, że mimowolnie każdy widzący i słyszący, co się tu dzieje, zadawał sobie pytanie: „Czem są ci, którzy głoszą *urbi et orbi*, że zgody między Rusinami a Polakami nie ma i być jej nie może? Czem są ci szerzyciele fałszu i kłamstwa?— bo Rusinami nie są, zaiste!..."

Wspólnie z delegatami, którzy teraz nieśli już ofiarowane im wieńce, wrócił cały pochód z Błonia, ulicą Wolską, Franciszkańską, Rynkiem, około pałacu pod Baranami, ulicą Szewską, przed kościół OO. Karmelitów. Te same owacye, jak podczas pochodu na Błonia, towarzyszyły orszakowi z powrotem.

Przed kościołem zatrzymał się wszystek lud, i tu nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy marmurowej, wmurowanej w ścianę cudownej kaplicy Matki Boskiej, opodal stopki królowej Jadwigi. Umieszczono na niej następny napis:

„Dnia 11 września 1883 roku włościanie polscy zebrani w Krakowie, obchodzili uroczyście 200-letnią rocznicę odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego".

Po stósownej przemowie X. kanonik Polkowski odsłonił tablicę a zgromadzenie ludowe odśpiewawszy hymn „Boże coś Polskę," udało się na zabawę do ogrodu księży Karmelitów.

W ogrodzie Karmelickim był przygotowany podwieczorek, po którym p. Juliusz Kossak, jako przewodniczący komitetu uroczystości ludowych, powitał zgromadzonych włościan, a po nim p. Julian Maciołowski, dyrektor szkoły ludowej, przemawiał bardzo goraco i serdecznie o jedności i zgodzie synów ruskiej ziemi i polskiej, jako jednej Matki dzieci, którzy razem przelewali krew pod murami Wiednia w obronie chrześciaństwa, których kapłani ruscy i polscy wspólnie błagali ukoronowanej tu Matki Bożej o błogosławieństwo, którzy wreszcie razem w tej uroczystości stwierdzają wzajemną łączność i zgodę — a w końcu wzniósł toast: „Ruski lud i polski niech żyje w bratniej zgodzie na szczęście i pomyślność Ojczyzny naszej!" Mowa p. Maciołowskiego przerywana była hucznemi oklaskami a gdy skończył, otoczyli go włościanie ruscy i polscy i serdecznie ściskali.

Potem zabrał głos jeszcze poseł hr. Mieroszowski, wznosząc toast na cześć duchowieństwa grecko- rzymsko- i ormiańsko-katolickiego; a po podziękowaniu X. Polkowskiego i przemówieniu p. Romanowicza na cześć nauczycieli ludowych, po ostatnim wreszcie toaście Prezydenta Dra Weigla „Kochajmy się" — rozochocony wzajemną serdecznością lud tańczył przy odgłosie muzyki, przedstawiając przy oświetleniu bengalskiemi ogniami cudny dla oka i dla serca widok. Rozdano też wreszcie ludowi książeczki i medale na pamiątkę dwuchsetnej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego.

Dar obrazu Matejki.

Uzupełniając wczorajszą naszą relacyę z obchodu jubileuszu 25-letniej pracy Matejki, podajemy dzisiaj dosłowne według „Czasu" przemówienie Mistrza. Przedtem wszakże podajemy ustęp świetnej mowy hr. Artura Potockiego, którą tenże w zastępstwie przewodniczącego komitetu marszałka Zyblikiewicza, otworzył zebranie jubileuszowe. P. Artur hr. Potocki, podnosząc zasługi Mistrza, jakie tenże pracą swą oddał sprawie narodowej i tłomacząc myśl i cel jubileuszu, dołączył do słów dziękczynnych wyrażonych w licznych adresach także prośbę, którą wyraził następującemi słowy:

„Daruj Mistrzu, że i prośbę przynosimy. *Unię* zawiesił kraj w swym Sejmie, *Hołd* oddałeś na Wawel; cały naród przejął się myślą, żeby pomnik chwały Sobieskiego stał się jego własnością, by go mógł postawić w Muzeum narodowem.

„Mistrzu, dokąd zwlekasz z odpowiedzia.

„Że grosz kraj przynosi, niechaj Cię to nie zraża, lecz popatrz, że z całej Polski pochodzi; wszyscy składają go ze serca, podpisują licznie — to są podpisy prośby, żebyś nam pozwolił Twojem dziełem nczcić przeszłość z przed dwu wieków — Twoim pomnikiem dzieło Jana sławić, a dzień dzisiejszy z wdzięcznością na zawsze zaznaczyć".

Wśród ciszy głębokiej i wyczekiwania, jaką odpowiedź da na tę prośbę, rzekł Jan Matejko:

„Wczoraj czciliśmy wielkiego zwycięstwa dwóchsetną rocznicę. Dziś odczuwamy chwilę tryumfującego króla-bohatera, chwilę, która poprzedziła Jego dziękczynne *Te Deum* w murach ocalonej przezeń stolicy chrześciańskiego Imperium.

„Dziś przed dwoma wiekami nasz król Jan III słał Rzymowi wiadomość o pokonanej mocy Islamu, która odtąd nie miała być już nigdy groźną cywilizacyi zachodu, a co więcej chrześciaństwa.

„Fakt dziejowy świadczy o zasłudze nigdy dosyć nieocenionej, każe wspominać na ofiary uprzednie choćby Warną i Cecorą prócz zwycięstw znaczone.

„Jak przed wiekami w poczuciu sił własnych i obowiązku, naród nasz spełniał zadanie opatrznościowe aż do końca tak, że upadając sam, jeszcze kwitnące i silne od nieuchronnej zagłady ocalił, tak dziś dozwala nam Pan stwierdzić naszych przodków gorącej wiary wyznanie — aktem innym — drobniejszym — ale na jaki stać nas, ofiarą z dzieła sztuki.

„Tam, dokąd z pod Wiednia bieżał goniec z listem królewskim i chorągwią proroka — tam ślejmy obraz chwilę tę uprzytomniający. Tam z Watykanu wymowniej, niż zkądinąd, przypominać on będzie nieprzedawnione nigdy zasługi, prawa i boleści nasze. U stóp Namiestnika Chrystusowego obraz Sobieskiego kładąc, kładziemy tam zarazem nasze nadzieje, a z niemi niejako śluby niezachwianego przywiązania do Stolicy naszej świętej wiary. Błogosławione tylko ztąd skutki nam przypaść mogą. Nie żałujemy tej ofiary, a będziem w stanie, może jutro, powtórzyć z wielkim królem: *Non nobis Domine, non nobis, sed Nomini Tuo da gloriam*".

Po tem oświadczeniu Mistrza zabrał głos hr. Stanisław Tarnowski podnosząc ideę rzuconą przez Mistrza Matejkę, zaś ks. biskup Dunajewski przemówił te słowa.

„Szanowny i drogi Mistrzu!

„Jestem pod wpływem zadziwienia i głębokiego wzruszenia.

„Zadziwia mnie Twa wielka bezinteresowność, Twa wielka ofiarność — ale te nie są dla mnie nowiną — lecz do dna serca jestem wzruszony Twą głęboką myślą — która kierowała dzisiejszym Twym aktem. Twemi obrazy uczyłeś nas poznawać, uczyłeś naród miłować, jego dzieje przedstawiałeś i tryumfy i bolesne pamiątki, wskazywałeś, co ducha ma podnosić, ale i to, co winno ostrzegać.

„Dziś dałeś nam obraz wielkiego znaczenia. Pędzlem odtworzyłeś postać króla-bohatera w chwili tryumfu nad niewiernymi, a obecnie Twem sercem, Twym duchem dałeś nam poznać ducha, myśl tegoż bohatera. Uczyłeś nas poznawać naszą przeszłość, a w tej chwili uczysz, na czem winna opierać się nasza przyszłość. Wskazujesz drogę, po której ma stąpać naród. Pospiesze bezzwłocznie zawiadomić Ojca św. o darze Twoim, o myśli Twej, aby tam, gdzie sztandar, zdobyty nad Islamem świadczył o zwycięstwie przodków naszych nad niewiernymi, obraz Twój. jako nowy sztandar, był dziś świadkiem zwycięstwa naszego nad niewiarą".

„Czas" doniósł wczoraj, że ks. biskup Dunajewski wysłał już telegram do Rzymu, donoszący Papieżowi o ofierze obrazu Matejki uczynionej przez niego na ręce narodu.

KRONIKA.

Kraków d. 14 września.

Komitet zakupna obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem", z powodu, że Matejko przeznaczył obraz ten w darze dla Watykanu, postanowił zamówić u mistrza drugi taki sam obraz, albo inny do Muzeum narodowego, tym zaś, coby się nie zgadzali z tem postanowieniem a składkę na pierwotny obraz złożyli, takową zwrócić.

Prawdziwa biesiada artystyczna była wczoraj w teatrze krakowskim, bo najznakomitsze talenta jak panny Reszke i p. Mierzwińskiego — wzięły udział w urządzonem na fundusz zakupna obrazu Matejki koncercie. Oklasków też nie było końca, a bukiety i wieńce były nagrodą artystów, biorących dobrowolny udział w urządzonej zabawie. Obraz z żywych osób przedstawiający pojedyncze postacie z obrazu Matejki, zakończył tę niebywałą już dawno artystyczną biesiadę.

† **Jan Nepom. Młodecki**, jeden z ostatnich uczniów szkoły podchorążych, kapitan wojsk polskich z 1831 r., kawaler krzyża *Virtuti militari*, b. major wojsk tureckich, a wreszcie dyrektor Szkoły batiniolskiej w Paryżu, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 78.

Odsłonięcie pomnika Sobieskiego odbyło się wczoraj o godzinie 4-tej w ogrodzie Strzeleckim. Z uderzeniem godziny 4-tej wyruszyli strzelcy krakowscy jakoteż strzelcy poznańscy w mundurach, poprzedzeni chorągwiami i niesionym kurkiem strzeleckim udali się na miejsce, gdzie stoi pomnik Sobieskiego. Przed odsłonięciem przemówił pierwszy Dr Józef Majer prezes Akademii Umiejętności, w mowie swej zaznaczył szanowny prezes, że Sobieski był ostatnim królem-bohaterem; że Polska nigdy nie była zaborczą, lecz była przedmurzem dla Europy. Oswobodzenie Wiednia stanowi fakt, epokę w historyi chrześciańskich narodów, dodał jeszcze słów kilka o polityce niewdzięczności. Następnie po słowach: „I oto stoi pomnik bohatera", p. Adam Miłaszewski odsłonił pomnik, który się wspaniale przedstawił zebranej publiczności. Teraz nastąpiło poświęcenie pomnika przez ks. Piwowońskiego, podczas którego aktu wykonało Towarzystwo muzyczne kantatę Żeleńskiego. Po wykonaniu kantaty przemówił szanowny prezydent miasta Dr Weigel, wyrażając cześć i podziękę krakowskiemu Towarzystwu strzeleckiemu jakoteż i odtwórcy tego pomnika kilka słów serdecznych wypowiedział, zaznaczył dalej, iż celem strzelców polskich powinna być nie li tylko zabawa, ale i cel wyższy, pomni słów niemieckich strzelców: „üb, Aug' und Hand, für's Vaterland". Po patryotycznej przemowie prezydenta dały się słyszeć strzały z moździerzy, orkiestra zaś krakowska zaintonowała hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła". Na tem skończyła się ceremonia odsłonięcie pomnika. Strzelcy krakowscy i poznańscy poprzedzeni orkiestrą powrócili nazad do strzelnicy; tu uszykowali się strzelcy poznańscy, prezentowali broń, podczas czego muzyka znów zagrała, „Jeszcze polska nie zginęła". Od godziny 5-ej do 8-ej odbywało się strzelanie o fanty, o godzinie zaś 8-ej zakończono uroczystość wspólną biesiadą, na którą zaproszeni byli także delegaci ministeryalni włoscy; szczegóły z uczty podamy jutro.

Zjazd notaryuszów galicyjskich odbędzie się w Krakowie dnia 15 b. m. w sobotę w lokalach „Koła artystyczno literackiego" o godz. 10-tej przed południem (Rynek Nr. 16). Zmiana miejsca zebrania zaszła z powodu, że o tym samym czasie w sali Rady miejskiej odbywa się posiedzenie Zjazdu literatów i artystów polskich.

Podziękowanie straży obywatelskiej za skuteczne czuwanie nad porządkiem w dniach 11 i 12 b. m. składa p. Fortunat Gralewski imieniem komitetu, publicznemi na rogach ulic afiszami.

W szkole snycerskiej w Zakopanem rok szkolny rozpoczął się z dniem 1-go września. — Wpisy trwają do końca września.

Ze Lwowa. Środkowe uroczyste przedstawienie obrazu dramatycznego p. t. *Odsiecz Wiednia* przez W. Rapackiego, zgromadziło bardzo liczną i doborową publiczność lwowską. Literalnie wszystkie miejsca były zajęte; przedstawienie odbyło się tak poważnie i w tak podniosłym nastroju, że wrażenie tej chwili długo każdemu pozostanie w pamięci. Ocenę sztuki samej, odkładając na czas późniejszy, mówi „Gazeta Lwowska", że publiczność lwowska dawno nie miała sposobności widzieć przedstawienia tak wzorowego, i że należy się szczere uznanie tak dyrekcyi za nieszczędzenie kosztów na piękne dekoracye i kostiumy, jakoteż artystom za staranne wykonanie sztuki. Szczególniej podnosi grę pań Aszpergerowej i Nowakowskiej i pp. Zboińskiego, Żelazowskiego i Ruszkowskiego.

Zwłoki mężczyzny, na których znaleziono 45 ran, zadanych ostrem narzędziem, znaleziono w lesie odległym o 2 kilometry od Horyńca, w powiecie cieszanowskim. Poznano w zamordowanym mieszkańca wsi Nowiny pod Horyńcem, Michała Bułasa, a poszlakowane o tę zbrodnię indywiduum, przy którem znaleziono sztylet, oddano sądowi.

W instytucie rolniczo-leśnym w Puławach. Praktyczne zajęcia studentów mają być znacznie zwiększone. Podobno studentom nie będzie wolno zamieszkiwać po za obrębem osady, tylko w pobliżu gmachu instytutowego. Uczniów zapisanych już jest 108.

Illuminacya w Warszawie w przeddzień zwycięstwa Sobieskiego nakazaną była rozporządzeniem policyi, które tak brzmiało: „30-go sierpnia (11-go września) r. b., jako w dniu uroczystości Imienin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, obywatele m. Warszawy mogą przyozdabiać domy chorągwiami, a z nastąpieniem zmroku illuminować swoje posesye". Illuminacya odbyła się... Nazajutrz złożone na pomniku Jana III w Łazienkach wieńce zabrała policya.

W uniwersytecie warszawskim odbył się w zeszły wtorek uroczysty akt zamknięcia upłynionego roku szkolnego, w obecności jenerał-gubernatora warszawskiego, wielu dostojników i prawie całego ciała uniwersyteckiego; osób prywatnych było zaledwo kilkanaście za biletami, studentów zaś — czego dawniej nie bywało — wpuszczano także za biletami i tylko w mundurach. Ze sprawozdania, które odczytał profesor wydziału historyczno-filologicznego Tress — pominąwszy wspomnienie zajść kwietniowych (z Apuchtinem), wskutek których wydalono 128 uczniów — dowiadujemy się, że w ciągu roku zeszłego otwarto dwie nowe kliniki: jedną przy szpitalu św. Ducha, drugą oftalmologiczną przy szpitalu św. Rocha. Obecnie znajduje się przy uniwersytecie 26 laboratoryów i gabinetów, 8 klinik i 2 oddziały kliniczne. W bibliotece głównej znajduje się 183,165 dzieł w 332,539 tomach, 1,433 rękopisów i 6,128 map, rysunków, oraz nut. W roku upłynionym zakupiono dla biblioteki nowych dzieł za 5,405, a prócz tego

przybyły książki i z ofiar prywatnych. Dla czytelni studenckiej kupiono książek za 900 rs. i obecnie jest w niej przeszło 8,200 dzieł w 20,600 tomach przeszło.

Na uniwersytecie warszawskim w ciągu roku ubiegłego z ogólnej liczby 1001 uczniów, ukończyło kursa 116; mianowicie na wydziale historyczno-filologicznym (z 35 uczniów) ukończyło kurs 12; na wydziale matematycznym (z 99 uczniów) 8; na wydziale nauk przyrodzonych (z 36 uczniów) 6; na wydziale prawniczym (z 339 uczniów) 24; na wydziale medycznym (z 492 uczniów) ukończyło kurs 66 uczniów.

Za rozprawy konkursowe otrzymali medale złote: Adam Razumiejczyk, z 4-go kursu wydziału przyrodniczego; Jakób Neumark, z 4-go kursu prawnego; Marek Borkowski z 3 go kursu wydziału prawnego; Odo Bujwid, z 4-go kursu wydziału lekarskiego. Medale srekrne uzyskali: Stefan Cybulski, z 4-go kursu wydziału historyczno-filologicznego i Pawlikowski, z 3-go kursu wydziału prawnego.

Ze stypendyów uniwersyteckich, które wynosiły w ubiegłym roku 36638 rs. korzystało 150 uczniów; z tych jednak piąta część, 30 samych prawosławnych zabrało najwięcej (10.500 rs.) bo trzecią część ogólnej sumy, Rosyanom bowiem tylko rozdano stypendya rządowe po 350 rs. rocznie. Jednorazowych zasiłków udzielono dwustu kilkudziesięciu uczniom w sumie około 7,000 rs.

Na rok bieżący wakuje pięć stypendyów z legatu ś. p. Włodzimierza Młockiego, po 300 rs: trzy dla uczniów wydziału filologiczno-historycznego a dwa dla uczniów wydziału prawnego, odznaczających się gorliwością i postępem w naukach; z wyraźnem zastrzeżeniem: dla niezamożnych uczniów *pochodzenia polskiego.*

„Kuryer Lwowski“ znowu się spisał po swojemu. Nie podobają mu się nasze artykuły, w których przedstawiamy i pochwalamy usposobienie religijne ludu naszego, bo trącą, według niego, klerykalizmem. — Zdradziliśmy się z „klerykanizmem“ w jego prawdziwie studenckiej opinii — „*niewprawni* jeszcze do ukrywania naszych dążności“ przed tak głębokim i bystrym spostrzegaczem.

Szanowny kuryerku, my się nie myślimy ukrywać przed nikim, a tem bardziej przed, podobnie jak ty, strasznym nieprzyjacielem. Że ci religij ność nasza zawadza, pojmujemy, tak jak policya zawadza od niejakiego czasu po naszych a i lwowskich plantacyach i ulicach, szpikom z 4-tej klasy do napastowania uczciwych kobiet i panienek wychodzących ze szkoły. — Wychowańcy ci twoi, którym spać nie da obraz Małaszki — wygadują podobnież tutaj, że policya klerykalną została i że jest tak niezręczna, że tego nawet ukryć nie umie, kułakując bębnów za ich postępowe cywilizacyjne tendencye!

Cóż robić kuryerku! takie to paskudne czasy nastały! — reakcya wszędzie! — Czarny internacyonał założył w Krakowie Gazetę „nową w pomoc „Czasowi“. — Ręka w rękę ze sobą i z policyą, uganiają się oba te pisma za wszelkiego rodzaju bezwstydnicami i bezwstydnikami tak po ulicy jak w literaturze postępowej, chcącymi korzystać z wolności!... pierwszego najdroższego z darów człowieka.

Wszystko to prawda moje dziecko!... tylko to nieprawda, żeby się „Gazeta“ chciała kryć lub maskować przed tobą. — Ona ci dobrze życzy... i jeżeli czasem dyscyplinę pokaże, to dla twego własnego dobra, bo trzeba, żebyś się uczył, wstydu rodzicom po ulicy nie robił, sam nie grzeszył, drugich do grzechu nie namawiał..., bo to i Pan Bóg karze moje dziecko! i z ludzi porządnych nikt ci potem dobrego słowa nie da!

Jak się poprawisz i będziesz grzeczny, to dostaniesz ciasteczek.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W sobotę 15 września. **„Jan III pod Wiedniem“** Anczyca, po raz czwarty. Początek o godzinie siódmej wieczór.

W niedzielę 16 września: Koncert panny **Reszke** na dochód **Polskiego Teatru w Poznaniu.** Początek o godzinie trzeciej po południu. **„Jan III pod Wiedniem“** Anczyca, po raz piąty. Początek o godzinie siódmej wieczór.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Nikodema i Emila.* W niedzielę *Ś. Ludmiłły.* W poniedziałek: *Piętna św. Franciszka i Justyna.*

W sprawie pomnika Mickiewicza.

Sprawa wyboru miejsca na pomnik Mickiewicza zdecydowaną już została na posiedzeniu komitetu dnia 19 b. m. Dawszy w naszym dzienniku miejsca rozprawom tej kwestyi, zamieszczamy dzisiaj następującą korespondencyę, jaka wymienioną została w tej materyi pomiędzy wnioskodawcą p. Rzewuskim a przyjacielem Adama, p. Karolem Rogawskim.

P. Rzewuski wystosował do p. Rogawskiego list następującej osnowy:

Wielmożny panie! Wiedząc, iż Wielmożny Pan byłeś w przyjacielskich stosunkach z Mickiewiczem, ośmielam się udać do niego z prośbą o poparcie mego wniosku co do miejsca gdzie mu pomnik postawić. Wniosek mój — wymiary placu — planik i widok jakby się tem lepiej przedstawiał, gdyby nawet czytelnia nie była zaraz dobudowaną, do Biblioteki Jagiellońskiej w miejscu teraźniejszego kolegium minus — przesyłam.

Pomoc moralna Wgo Pana w tem byłaby dla sprawy wielką, żebyć zechciał napisać!... czy ze względu na usposobienie i zajęcie Mickiewicza byłby plac i jego otoczenie przed Uniwersytetem odpowiedniejszy na postawienie pomnika—czy też rynek krakowski jako ruchliwy plac handlowy z jego wielkiemi wymiarami i kolosalnemi budynkami. Które miejsce właściwiej by nuturze Mickiewicza odpowiadało, w którem z tych miejsc postawiony więcej by moralnego wpływu wywierał na młodzież, tem więcej iż nie możemy być pewni, czy nie wrócą się kiedy czasy, że na Uniwersytecie będą wykłady w języku niemieckim, jak to już te czasy pamiętamy.

Polecając sercu i pamięci sprawę tak świętą — oczekuję rychłej odpowiedzi.

W Krakowie d. 14 września 1883.

Z wysokiem poważaniem
(podp.) *Walery Rzewuski.*

Odpowiedź p. Karola Rogawskiego.

Wielce Łaskawy Panie!

Wdzięczen szczerze jestem Panu, żeś w swej słusznej troskliwości o wybór miejsca, na którem stanąć ma pomnik Mickiewicza w Krakowie, mnie także sobie przypomniałeś, pytając listem swoim o zdanie, jako jednego z niewielu już żyjących, którzy mieli to szczęście znać bliżej jeszcze naszego Adama, a nie jedną serdeczną z chwil z Nim spędzonych na resztę życia zachowali w sobie wspomnienie. Ulżyłeś Pan przez to i mnie samemu, dając sposobność wypowiedzenia mych osobistych w tej sprawie zapatrywań, które od dawna ciężyły na moich myślach.

Zdala w mojem ustroniu od gwarliwego dziś świata, a i nie zawsze z nim w zgodzie, z całą bacznością zwracałem bezprzestannie uwagę moją na przebieg tej pomnikowej dla Mickiewicza, i dla naszego narodu sprawy. Młodzież nasza — przyszłość Narodu, podniosła ją szczęśliwie ze zapomnienia, i puściła w ruch. Jej to przedewszystkiem zasługa, a i chlubne zarazem dla niej świadectwo, że duchem i sercem swoim czuje się bezprzestannie być z Adamem związana. Panom zaś, co z miłością i gorliwością godną narodowego wysiłku, myśl postawienia pomnika w Krakowie Mickiewiczowi, prowadzicie z wytrwałością przez lata, należy się wdzięczność od każdego z nas, kto tylko zdoła czuć i ocenić, czem był geniusz Adama dla Narodu, i jak przez długie wieki, pomnik mający stanąć dla Niego, przypominać powinien Jego dla przyszłości Polski zasługi.

Pytasz mnie Pan w swym liście: „Czy ze względu na usposobienie i zajęcie Mickiewicza, byłby plac i jego otoczenie przed Uniwersytetem odpowiedniejszym na postawienie pomnika, czy też Rynek krakowski jako ruchliwy plac handlowy, z jego wielkiemi wymiarami, i kolosalnemi budynkami? itd.“

Co do placu przed Uniwersytetem, mimo załączonych planów i opisu, trudno jest dziś dać na razie twierdzącą odpowiedź. Lecz co do Rynku? bez wahania przeczącą dać mi wypada. Od samego zaś początku, gdy pod względem wyboru miejsca na pomnik różne ścierały się zapatrywania, tak samo w cichości o tem myślałem.

Duchowe usposobienie Adama, cały kierunek myśli Jego a nawet sposób zachowania się i domowe życie, wprost były przeciwne gwarliwemu zgiełkowi miasta, koniecznemu ruchowi handlu i targu, zwłaszcza jak Rynek krakowski, koncentrującemu w sobie to wszystko. Mickiewicz nie był nigdy z usposobienia trybunem tłumu wielkich miast, owszem, nie lubił tego — a idąc z nim kilka razy przez Paryż, zauważałem, że starannie unikał i obchodził więcej ruchliwe ulice i place publiczne, właśnie z powodu zgiełku miejskiego. Samo już ustronne na Batignolles mieszkanie, w którem Go znałem, najwięcej niemal wtenczas w poza miejskie wysunięte zacisze, świadczyć o tem także powinno to skromne pomieszkanie na Batignolles. W tem cichem otoczeniu żony, dzieci i najbliższych znajomych, sam w niebieskiej francuskiej bluzie i fajką w ręku, czuł się On najswobodniejszem, a był w ten czas nieporównanym dla swych poufnych. Wielki Pan słowa na katedrze, czy to w Lozannie lub w *College de France*, wielbiony wtedy Mistrz przez kształcących się uczniów, lub wykształconych słuchaczów, czyli też znowu jako wielki geniusz narodowy, budzący i zagrzewający naród do świetnej przyszłości, były zawsze obce dla niego, wrażliwe i ruchome wielkich miast tłumy. Nie starał się ani dbał o ich oklaski, lub wielbienie chwilowe. Kochający prawdziwie lud nasz wiejski, w nim szukając narodowej mądrości i siły, idealizując go nawet, zwykł był w potocznych rozmowach w swych porównaniach, odnosić się do polskiego chłopa. Adam kochał przedewszystkiem wieś i piękną naturę. Podniosły czasem, czując swą dla narodu ważność i skupienie w sobie promieni narodowego ciepła — wytworny często nawet jak artysta w obejściu, był w swojem przecież usposobieniu najwyższej prostoty zagonowego szlachcica, stroniącego od wielkich gwarów, tęskniącym zawsze i wszędzie za ciszą, spokojem i zielonością wsi polskiej — którą czuł tak wybornie, tak znakomicie opisał, a całem kochał sercem.

A więc przez wzgląd na usposobienie duchowe Adama, nie hałaśliwy Rynek miasta, chociażby to nawet miał być tak nam sympatyczny Rynek krakowski, może i powinien być odpowiedniem miejscem na pomnik dla Mickiewicza — a innego, odpowiedniejszego miejsca w Krakowie dla niego szukać wypada. Jeżeli zaś koniecznie Rynek — to już nie gdzieindziej, jak w cichym tylko Nowogródku!

Gdy znowu myśl moją zwrócić mi przyjdzie na plac przed Uniwersytetem, aby tam stanąć miał pomnik dla Mickiewicza, to nawet pierwszy a sądzę i najgłówniejszy powód przytoczony przez Sz. Pana we wniosku na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 7 września 1882 złożonym, pogodzić może z tem miejscem całkiem przekonać nie zdołał. Prawdą jest, że pomnik ten „dając świadectwo teraźniejszości“ byłby tam i widocznym „przykładem dla przyszłości, dla naszej młodzieży polskiej!“ Ależ wielki narodowy geniusz Adama i jego prawdziwe znaczenie, nie należy tylko do jednej warstwy, według wielu, w narodzie, lecz do zbiorowego całego społeczeństwa polskiego. Oda do młodości, budziła i budzić będzie, ten wiecznie rozwijający się „kwiat przyszłości naszej“ — młodzież polską. Całe atoli życie Adama, ta pałająca w nim wielka miłość ojczyzny, i niestrudzone szukanie dróg dla niej, są własnością nowego wieku, żyjących dla Polski ludzi. Niechaj przez wieki będzie zaszczytną wskazówką dla każdego z serc polskich, od kolebki do grobu służb i obowiązków dla ojczyzny. Niechże więc nietylko sama młodzież nasza, ale wszyscy w narodzie żyjący, niech przedewszystkiem lud polski, tak ukochany przez niego, mieć mogą przystępny i przed oczami, ten narodowy pomnik Adama w naszem mieście Krakowie. *(Dokończenie nastąpi).*

Przegląd polityczny.

Rosyjskie „Słowo“ donosi, że jakiś „*russkij kružok*“ we Lwowie wysłał do ks. Czerlunczakiewicza po jego burdzie na obiedzie duchowieństwa następujący telegram:

„Do Przewielebnego ks. Czerlunczakiewicza w Krakowie“.

„Z poruczenia i za zgodą ogromnej liczby ruskich współbraci we Lwowie, mamy zaszczyt przesłać Wam Wysoce Szanowny Księże, najszczerszą wdzięczność z wyrażeniem najgłębszego szacunku za odważne *Nego*, wygłoszone jako protest ruski przeciw niesumiennemu faryzeuszostwu odwiecznych nieprzyjaciół ruskiego kościoła i narodowości“.

Toż „Słowo“ utrzymuje, że wykrzyknik ks. Czerlunczakiewicza zwrócony był przeciw biskupowi Dunajewskiemu, za jego zdania o tolerancyi duchowieństwa rzymsko-katolickiego i inne wypowiedziane przezeń przy toaście.

Wysłany telegram sojuszników rosyjskiego „Słowa“, uczy najlepiej, jakie przypisywać znaczenie słynnej burdzie ks. Czerlunczakiewicza.

„Nowoje Wremia“ rozbiera wewnętrzne antagonizmy narodowościowe w Austryi i sądzi, że wątpliwem jest, aby przy tak rdzennych nieporozumieniach rząd austro-węgierski był zdolnym prowadzić politykę zaczepną na półwyspie bałkańskim, lubo widocznem jest, że czyni energiczne przygotowania do działania z wiosną roku przyszłego. Naturalnie, że może on mobilizować swoje korpusy i rozpocząć dano zamierzony ruch na Albanię i Macedonię, czy jednak znajdzie należyte poparcie u swoich ludów w razie jakiegokolwiek niepowodzenia, albo jeśli pierwsze powodzenia wywołają jakiekolwiek nieporozumienia w polityce międzynarodowej, w stosunkach z Anglią lub Rosyą? Węgry dzieli również głęboka nienawiść narodowościowa jak i Austryę. Kwestya nie leży w tem, jak rozpocząć kampanię zaczepną na Wschodzie, lecz w tem, jak ją pomyślnie doprowadzić do końca. Jeżeli nabytek Bośnii i Hercegowiny naruszył równowagę sił, którą dotąd jako tako podtrzymywał w Austryi i w Węgrzech nowy system konstytucyjny, to obecnie, kiedy reforma wewnętrznego zarządu utraciła już bardzo wiele ze swego uroku, dalsze zdobycze na półwyspie bałkańskim mogą doprowadzić rząd monarchii habsburskiej do położenia bez wyjścia. Już i niemiecko-węgierski dualizm, jako system sztuczny, okazał się nietrwałym. Lecz jeżeli cesarstwo nabędzie jeszcze kilka prowincyj słowiańskich, rząd jego z konieczności będzie musiał być jednocześnie i słowiańskim i madziarskim i niemieckim. Czy monarchiczna federacya zdoła zawrzeć jednocześnie trzy dusze w jednem ciele? Czy sprawujący rządy cesarstwa nie powinni obawiać się jego rozpadnięcia na trzy części: słowiańską, węgierską i niemiecką? Można być pewnym, że w takim wypadku Niemcy przyciągną do siebie niemieckie prowincye Austryi.

Na manewra wojskowe niemieckie odbyć się mające w okolicach Podgórza wysłani zostali z Petersburga hr. Paweł Szuwałow i inni oficerowie rosyjscy,

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 14 września. „Wiener Ztg“ ogłasza nomtnacyę rektora semin. teolog. w Pradze Franciszka hr. Schönborna na biskupa Radziejowickiego.

Wiedeń 14 września. Z powodu ukończenia budowy ratusza udzielił Cesarz wiele odznaczeń między innemi: burmistrzowi Uhlowi i wice-burmistrzowi Dr Prix wyraził Cesarz swe uznanie; budowniczy Schmidt, otrzymał gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa; architekt Neumann, tytuł radcy budownictwa, architekci Beck, Beininger, Fleischer, Heer, Schultz i werkmistrz Eichele, złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 14 września. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominacyę króla serbskiego Milana na pułkownika i właściciela 97 pułku piechoty, tudzież nominacyę księcia bułgarskiego Aleksandra na pułkownika 6 pułku dragonów.

Zagrzeb 14 września. Zaburzenia na Pograniczu nie ustały, owszem przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Wojsku jednak, które w niektórych wypadkach zmuszone było czynnie interweniować, udało się uśmierzyć rozruchy w niektórych miejscach. Do wszystkich zagrożonych posłano wojsko, albo wzmocniono stojące tam już posterunki wojskowe.

Berlin 14 września. „Nordd. Allg. Ztg“, stwierdza wbrew doniesieniom niektórych wiedeńskich i berlińskich dzienników, że sfery kompetentne nie wiedzą nic o oburzeniu mocarstw na Rosyę z powodu Bułgaryi, i że hasło: „Europa przeciw Rosyi“ jest fałszywe. Z powodu zajść w Bułgaryi, żadne mocarstwo nie wniosło skargi nawet najwięcej w tej sprawie interesowane Porta.

Berlin 14 września. Na uroczystości na cześć Lutra, przeznaczył cesarz na reprezentanta swego następcę tronu, rozporządzeniem z dnia 25 sierpnia, w którem wyraża życzenie, że chciałby być reprezentowanym w Wittenberdze, jako głównem miejscu działalności Lutra.

Wittenberg 14 września. Następca tronu niemieckiego i ks. Albrecht przybyli tu przed południem na uroczystość na cześć Lutra. Następca tronu złożył wieniec wawrzynowy na grób Lutra i wygłosił mowę, w której powiedział: „Oby uroczystość ta wzmocniła nas przedewszystkiem w postanowieniu, abyśmy stawali zawsze w obronie wyznania ewangelickiego, wolności sumienia i tolerancyi“.

Paryż 14 września. „Siècle“ zaprzecza pogłoskom o nieporozumieniu w łonie gabinetu i oświadcza, że rząd zdecydował się nie zwoływać Izb przed końcem października.

Paryż 14 września. „Patrie“ zapewnia, że istniał spisek, zmierzający do zamordowania króla hiszpańskiego podczas ostatniego pobytu jego w Paryżu. Policya przeszkodziła jednak wszelkim zamachom.

Londyn 14 września. Gladstone wybrawszy się z rodziną w podróż nad wybrzeżem szkockiem, obecnie jest w drodze do Christiansund; jeżeli pogoda będzie pomyślną, zwiedzi Kopenhagę.

Konstantynopol 14 września. Zapewniają, że Ghazi-Mukhtar-basza i sekretarz stanu Raszid-bej wyjeżdżają w niedzielę do Berlina na manewry.

Kursa telegraficzne z d. 14 września 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·20. Renta srebrna 78·55, Renta złota 99.50. 6% Węgierska 119·10. Losy z r, 1860 133·25. Akcye banku Austro-węgierskiego 835·—. Akcye kredytowe 292·75. Londyn 120·—. Dukat 5·67. Napoleondor 9 50. Lombardy 153·25., Losy z roku 1864 167·50. Akcye kolei Karola Ludw. 294 25. Akcye Lwow. Czerniow. 166·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 155·50. Akcye Anglo-Banku 108·75. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 112·25. Akcye kolei Koszycko Bogum. 144·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 195·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. Marki 58·55. Ruble papierowe 117·50. 4% Renta złota węgierska 87·10., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·—. Akcye Siedmiogrodzkie 162·75.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 15 września.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	—	118	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	293	—	296	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	163	—	166	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	—	101	—
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	88	—	90	—

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 13 września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	10	78	25
4·2% „ srebrna 100 złr.	78	45	78	60
4% „ złota 100 złr.	99	65	99	85
5% „ pap. 100 złr.	93	05	93	20
4% „ złota węgierska 100 złr.	87	10	87	25
5% „ papierowa 100 złr.	85	80	85	95
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97	—	97	30
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	108	75	109	—
Boden-Credit 200 „	204	—	205	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	292	60	292	90
Kredyt. węg. 200 „	290	50	291	—
Niższo-Austr. 500 „	855	—	860	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	834	—	836	—
Unionbank 100 „	111	50	111	75
Verkehrbank 140 „	146	—	146	50
Bankverein 100 „	105	30	105	50
Länderbank 200 „	100	75	101	25
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	167	70	168	10
Elżbiety 210 „	223	25	223	75
Ferdynanda półn. 1000 „	2637		2640	
Franc. Józefa 200 „	1 8	—	198	50
Morawsko-Szlaska 200 „	20	25	21	—
Lwowsko-czerniow. 200 „	166	50	164	50
Aust. półn.-zachod. 200 „	195	50	196	—
Południowo „ 200 „	153	10	153	30
Tramwaj. 200 „	229	25	229	50
Węg.-galic. 200 „	160	—	160	50
Węg. półn.- wschod. 200 „	155	50	156	55
Węg. zachod. 200 „	163	—	163	50
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	94	—	94	50
Alföldzkie 200 „ „	98	20	98	60
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	10	103	25
„ 400 „ za 200 mrk.	107	20	107	30
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	50	107	65
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	106	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	75	95	25
„ 1867 300 „ „	98	70	99	20
„ 1868 300 „ „	94	25	94	75
„ 1872 300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa 300 „ „	100	—	100	25
„ 1869 300 „ „	100	—	100	25
„ 1872 300 „ „	100	—	100	25
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	30	92	75

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	110	20	110	50
3% Serbskie 100 fr.	22	50	22	75
3% Tureckie 400 „	23	90	24	20
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	25	114	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	—	110	—
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	50	121	25
4% 1860 Losy 500 „	133	20	133	70
„ „ „ 100 „	139	50	140	—
Losy 1864 100 „	166	50	167	—
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	58
Węgierskie 100 „	113	—	113	25
M. Wiednia 100 „	123	20	123	50
Kredytowe 100 „	168	25	169	25
Klary 40 „	40	75	41	25
M. Insbruku 20 „	20	75	21	—
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	25	18	75
M. Lublany 20 „	23	70	23	—
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	60	38	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	—	12	25
Rudolfa 10 „	20	25	20	75
Salm 40 „	51	75	52	—
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	25
St. Genois 40 „	48	—	48	25
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	27	—	28	25
Windiszgrätz 20 „	40	25	41	—
Losy użytkowe % Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.